WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 24 Października 1884 roku. № 43 12 (24) Października 1884 r.

O wyborze nasienia do siewu.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 39).

Na nasienie przeznaczyć najlepiéj drugi pokos koniczyny, a to dla tego, że pierwszy dla swojéj bujności z większym pożytkiem na paszę obróconym być może. Ten jednak pierwszy pokos, o ile można najwcześniéj przed rozkwitnieniem powinien być zebrany, aby drugi pokos na nasienie przeznaczony przez to uszkodzonym nie został. Koniczynie téj przeznaczonéj na nasienie, należy przed skoszeniem zostawić dostateczny czas do zupełnego wykształcenia i dojrzenia ziarna. Pospieszając się zbytecznie z koszeniem, trudno jest potém ją ususzyć, bo wilgoć w niezdrzewiałych soczystych łodygach pozostała, tę trudność powiększa. Ztąd przy długiém leżeniu i przewracaniu koniczyny, więcéj się traci przez wysypanie nasienia i to jeszcze najlepszego, aniżeli go ginie przez długie na pniu téj rośliny pozostawanie. Zbyt wczesna przytém kośba koniczyny takiéj, wyda chude nasienie i zbyt trudno się od główek oddzielające. Jeżeli zaś zostawimy czas do zupełnego wykształcenia się nasienia, to koniczyna łatwiéj i prędzéj wysycha, gdyż po ścięciu w trzy lub cztery dni już sprzątniętą z pola być może, a przytém i sama robota późniéj około oddzielenia nasienia od główek, zawsze dość trudna i żmudna, prędzéj i łatwiéj następuje. Nie trzeba jednakże zbyt długo znowu z koszeniem jéj ociągać się, lecz uważać na większość główek dojrzałych. Dojrzałość dostateczna koniczyny po tém się poznaje, kiedy u niektórych główek nasiennych łupiny nasienne już opadać poczynają. Niektórzy gospodarze radzą ją ścinać z rosą, albo nawet i podczas deszczu, wtedy jednak, kiedy ten nie zabiera się na dłuższe padanie.

Koniczyna nasienna po ścięciu zostawia się w pokosach przez parę dni,, potém ostrożnie przewraca i do zupełnego wysuszenia pozostawia; lub też zaraz po ścięciu zgromadza się w małe przewiewne kopki, zachowując tę ostrożność, aby główki nasienne ziemi niedotykały, i w takiém położeniu zostaje aż uschnie zupełnie. Po wysuszeniu koniczyna zwozi się do stodoły, i najlepiéj jeśli na drągach przechowuje się, aby przeciąg powietrza do niéj dochodził.

Po zwiezieniu koniczyny, jeżeli była zupełnie sucho zebrana, możnaby jéj ziarno natychmiast nawet przez wymłócenie oddzielać. Z braku przecież w téj porze czasu, wstrzymują się z tą robotą aż do tęgich mrozów w grudniu i styczniu, bo wtedy najlepiéj i najłatwiéj wykonać ją można. Zawsze jednak i w tym czasie oddzielanie nasienia koniczyny niemało pracy i zachodu kosztuje, ponieważ główki nasienne oderwane przez młócenie, jeszcze kilka razy przemłacane i za każdym razem przesiewane być winny. Młócenie więc koniczyny z powodu saméj organizacyi kwiatu i przechowania się w nim nasienia podlega wielu trudnościom. Kto posiada młocarnię zwyczajną, ten może przepuścić przy najmocniejszém dociśnięciu bębna do klepiska w machinie, kilka razy już odbity kwiat, czyli tak zwane główiki nasienne; tym sposobem ułatwi sobie młockę, któréj wszakże zupełnie dokładną nazwać nie można. Są też młocarnie specyalnie tylko do koniczyny służące i dokładnie działające.

Tym zaś, którzy młocarni nie posiadają, możemy polecić następujący sposób: Do czterech lub pięciu korcy kwiatu koniczyny, dosypać należy jeden korzec jęczmiennego ziarna i dobrze to wymieszawszy, bić cepami. Prosta rzecz, że koniczyna prędzéj natrafiając na przedmiot twardy, to jest na ziarno jęczmienia, daleko łatwiéj przez to wypryście ze swéj plewy, a rezultat otrzymany przekona, że jeżeli jeden młocek wymłóci garniec ziarna, to postępując powyższym sposobem, niezawodnie podwójną ilość, a czasami i więcéj wymłóci. Jęczmień zaś prawie nic na téj czynności nieucierpi, a po wywianiu i odłączeniu nasienia koniczyny, ten sam do omłotu drugiéj i trzeciéj ilości kwiatu koniczyny posłużyć może. Takim to sposobem młóci się koniczyna dokładniéj, gdyż nic jéj w plewach niepozostaje, a przytém sama robota postępuje spieszniéj. Ziarna koniczyny można zebrać z morga od 2 do 3 korcy, a jeżeli ono będzie zupełnie dojrzale i sucho sprzątnięte, to wyda zdrowe i silnie krzewiące się rośliny.

Kupując nasienie koniczyny warto zawsze wprzód próbę zrobić, czy to jest nasienie dobrze wschodzące, gdyż kupując go na ślepo, możemy się narazić łatwo na bardzo dotkliwy zawód. Podamy zaś sposób odbycia téj próby łatwy i prosty: Na dobrze żarzące się węgle świeżo wyjęte z ogniska, kładzie się ostrożnie 10 drobnych ziarnek kupującego się nasienia, jak koniczyny, lucerny, rzepaku, rzepy, maku i t. p. byle nie nasion trawy. Ziarnka te muszą być położone każde z osobna. Następnie utrzymując żar przez dmuchanie, byle tylko nasionek nie poddmuchiwać, uważa się, w jaki sposób one się palą. Otóż jeżeli nasionka powoli się palą, wydzielając przytém mało dymu, można być najzupełniéj pewnym, że były zepsute, a przez to żleby kiełkowały i wschodziły. Jeżeli zaś ziarnka podskakują na węglach, wydając przed zwęgleniem się stosowny do swéj wielkości mniéj lub więcéj głośny trzask, to jest niezawodnym dowodem, że ziarnka zdatne do siewu. Z porównania, jaka jest stosunkowa liczba dobrze się palących do źle, można wiedzieć, co jest warte to nasienie, które kupić zamierzamy, i dla tego do téj próby nie trzeba wybierać ziarnek ani lepszych, ani gorszych, tylko tak, jak się one same nasuną, żeby mieć przeto sprawiedliwe ocenienie. Sposób ten możemy polecić jako pożyteczny, z tego względu, że jest łatwy do wykonania i natychmiast może być wykonanym, bez ambarasu i długiego czasu.

Teraz co do roślin okopowych, z których najważniejszemi są dla nas kartofle, ogólne są narzekania, że ta roślina obecnie tak się jakoś wyrodziła, że nawet i w najlepszych warunkach, rzadko kiedy wydaje owe znaczne plony, jakie z niéj przedtém otrzymywano. Co gorzéj jeszcze, że i choroba od czasu gdy się przed czterdziestu paru laty objawiła, lubo znacznie mniejsze, robi zniszczenie, jednakże odtąd już niewygasła i trwa ciągle, zagrażając kartoflom, a tém samém i gospodarzom je uprawiającym. Kartofle dzisiaj w wyżywieniu ludności Europy są potężnym środkiem, którego nic zastąpić nie może, o czém trzeba pamiętać i z czém niepodobna się też nierachować; dla tego też trzeba dołożyć wszelkich starań, zadosyć uczynić wszelkim warunkom, aby osiągnąć pożądany urodzaj téj rośliny. Jeżeli się bowiem urodzą kartofle którego roku, jeżeli ich zaraza nie niszczy naprzód na polu, a potém w piwnicy, to już są pomyślne widoki do wyżywienia, na-

wet i wtedy, kiedy nieurodzaj dotknie niektóre inne płody rolnicze. Podstawa bowiem żywności tak licznych klass niezamożnéj ludności, jest już wtedy zabezpieczoną. Przeciwnie znowu skoro kartofle nieurodzą się, skoro skutkiem różnych nieprzyjaznych wpływów zewnętrznych i okoliczności, zaraza się wzmoże, a przez to i gnicie ich na polu i w piwnicy wzrośnie, to już wtedy źle się dzieje, gdyż bieda daje się wszystkim uczuwać, a to nawet i wtenczas, kiedy inne gospodarskie rośliny niezłym urodzajem wynagrodziły prace rolnika. Z tego to więc powodu gospodarz wszystko powinien zrobić co potrzeba wedle obecnych badań uprawy kartofli, aby tylko nienarazić się na chybienie ich urodzaju. Głównie zaś powinien uwzględnić następujące okoliczności:

1. Nierozszerzać zbytecznie uprawy kartofli na gruntach mniéj dla nich odpowiednich, jak na zbyt ścisłych iłach, gruntach zimnych zbyt wilgotnych, cierpiących na nadmiar wody w swéj spodniéj warstwie. Błąd to wielki, że z kartofli koniecznie chcemy mieć uniwersalną roślinę, rodzącą zarówno dobrze, czy ją posadzimy na suchych piaszczystych wzgórzach, czy też na torfowiskach i zimnych a wilgotnych glinach. Cokolwiek jednak kto powie, zawsze to będzie niezaprzeczoną rzeczą, że podobnie uniwersalną obojętnością co do gatunku ziemi, żadna inna roślina ani z naszych uprawianych, ani też z dziko rosnących poszczycić się nie może. Jakimże więc sposobem mogłyby posiadać podobną uniwersalność kartofle? Skoro zaś jéj także niemają, to czy podobne nadużycie uprawy i pogwałcenie ich natury nie przyczynia się do osłabiania ich, a jednocześnie znowu do wzmocnienia już przez to samo pasorzytu rozmnażającego się na kartoflach, w skutku którego doznają one gnicia? Nic się złego bez przyczyny nie dzieje, to też nawet przypuścić niepodobna, żeby szerzenie się zarazy kartofli niemiało jakiegoś powodu, który być może cnalazłby się najprędzéj w nieodpowiedniéj uprawie, jaką dajemy téj pożytecznéj roślinie. Gospodarz ma wprawdzie różne sposoby polepszania swych gruntów i czynienia ich przez to przydatnemi do uprawy takich roślin, które bez tego w żaden sposób rosnąćby nie mogły. Ale niedokonawszy tych popraw, możnaż spodziewać się pomyślnych zbiorów kartofli z gruntów dla nich nieodpowiednich? Sądzimy, że w żaden sposób niemożna, i że jeżeli naturalne wymagania kartofli do swéj wegetacyi nieuwzględnione zostaną, nawet można powiedzieć będą pogwałcone, to nietylko one nie wydadzą nam należytego zbioru, ale jeszcze narażone zostaną na chorobę, która tém więcéj zmniejszająco na plon wpływać może. Kartofle przedewszystkiém lubią grunt ciepły, wystawiony na słońce, nieocieniony drzewami, rędzinny, to jest składający się mniéj więcéj z mieszaniny pół na pół gliny z piaskiem, użyzniony, mający dostateczną wilgoć wprawdzie, ale nie w nadmiarze, spulchniony przez uprawę przygotowawczą i następne potém obrobienie. Na takiéj ziemi kartofle zawsze doskonale się udają, zwłaszcza gdy lato ciepłe, przekropne wprawdzie, ale nie mokre i gdy noce są ciepłe.

2. Uprawa kartofli za często po sobie powracająca na téj saméj roli, stanowi także błędne postępowanie przyczyniające się do osłabienia ich i zwyrodnienia. Któremuż z gospodarzy jest to nieznaném, że wszelkie rośliny za często powracające po sobie nieudają się, nawet zupełnie przepadają, jakimże więc prawem jedne tylko kartofle miałyby stanowić tutaj wyjątek?

Niektórzy agronomowie kładą jako przyczynę zarazy niszczącéj kartofle, wyczerpanie gruntów z części mineralnych, a zwłaszcza potażowych, w takim stanie, w jakim ta roślina może je sobie przyswajać. Jest to bardzo prawdopodobne i łatwe do zrozumienia, a przytém nie dowodziż to ogromnego błędu, jakiego się ciągle dopuszczamy, uprawiając za często kartofle na jedném miejscu? Każda roślina w innym stosunku, a nawet i w różnym stanie przyswaja sobie rozmaite części mineralne, jakie się w roli znajdują tak z natury, jak i przez dodanie nawozów. Okoliczność ta właśnie dowodzi nam korzyści ze znajomością rzeczy ułożonego płodozmianu, czyli następstwa w pewnym przeciągu lat po sobie uprawianych roślin gospodarskich. Który też rolnik nie nazwałby lichém takiego gospodarstwa, w któremby widział w zwykłych warunkach trzy lub cztery razy po sobie bez przerwwy zasiewane żyto lub owies, a jednak bardzo często daje się widzieć, że tak sobie postępujemy z kartoflami. Moglibyśmy bowiem niejedną wieś wymienić, w któréj zwłaszcza przy domu dla ułatwienia sobie podbierania, tak więksi jak i mniejsi gospodarze uprawiają kartofle prawie bez przerwy przez lat kilka i kilkanaście, a znamy nawet i takie wypadki, gdzie już od lat dwudziestu kilku to samo ciągle się powtarza, że kartofle idą bez przerwy po kartoflach. Podobne postępowanie niekorzystne pod względem plonu, gdyż kartofle zbierają się drobne i nieobficie, musiało się też niemało przyczynić do ich wyrodzenia się przez osłabienie w nich siły oddziaływającéj wszystkim złym wpływom zewnętrznym. *(d. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Od Muzeum Pszczelniczego na Koszykach otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następne wyrazy: Kurs pierwszy, zwany zimowym. rozpoczyna się 1-go listopada i trwa do 1-go maja. Przez ten czas praktykanci uczą się przy warsztatach wyrobu ulów i przyborów pszczelarskich. W każdą zaś niedzielę w godzinach południowych, t. j. między 12-tą a 2-gą i również we dwa dni powszednie, każdego tygodnia, t. j. we środę i piątek, od godziny 6-éj do 8-éj wieczorem, będą się odbywały wykłady teoretyczne, zastosowane do różnych systemów ulów. Z wiosny, jak tylko nastąpi pierwszy oblot pszczół, rozpoczyna się kurs drugi, praktyczny, z codzienném zajęciem w pasiekach; kurs ten trwa do miesiąca września skończy się egzaminem. Chcący być fachowymi pszczelarzami, powinni korzystać z obu kursów; nauczą się bowiem w ten sposób, nietylko gospodarować w urządzonych ulach, ale też umiejętnie wyzyskiwać pszczoły w ulach wszystkich systematów, a następnie przeprowadzić roje do ulów teraźniejszych ramowych. Przyjmują się do Muzeum praktykanci na stałych, t. j. na cały rok. Tacy nic nie opłacają, a dostają przy Muzeum pomieszczenie, są tylko obowiązani utrzymywać się własnym kosztem i wypełniać sumiennie wszelkie zajęcia, tak w pszczelarskim jak i w stolarskim wydziale. Wszystkie osoby płci obojga, uczący się w Muzeum. jako praktykanci przychodni, czy to przez cały rok, czy tymczasowo, opłacają wpisowego 25 rubli za bilet. W razie niezamożności, a przy zamiłowaniu do nauki, opłata będzie zmniejszona. Osoby z prowincyi, niemogące pozostawać na kursie zimowym, w Warszawie, powinny teoryi wyuczyć się w domu, z książki pod tytułem *Pszczelnictwo K. Lewickiego*, wydanéj 1882 r. Na wiosnę zaś skoro tylko pszczoły zaczynają wylatywać z ulów, niech przybywają do Muzeum. Najkorzystniejszą jest nauka w miesiącach: maju, czerwcu i lipcu. Osoby zaś niemogące dłużéj pozostawać w Warszawie, uczą się w ten sposób: że przybywają co miesiąc na kilka dni w czasie główniejszych zajęć pszczelarskich. Jednocześnie przy pszczelnictwie, za tąż samą opłatą, uczęszczające panie, w chwilach wolnych od zajęć pasiecznych, będą się uczyły ogrodnictwa, t. j. sadownictwa, warzywnictwa i kwiaciarstwa. W parku na Koszykach są urządzone odpowiednie szkółki, kwatery warzyw, kwiatów, oraz cieplarnia i inspekta. W miarę dostatecznéj ilości uczących się pań, obok wyjaśnień praktycznych, będą urządzone wykłady botaniki, zoologii i rysunków.

Międzynarodowa wystawa wynalazków w Londynie. Tutejszy konsulat angielski zawiadamia, że jakkolwiek termin nadsyłania deklaracyj upływa 1-go listopada r. b., dzięki staraniom tegoż konsulatu termin dla wystawców z Królestwa Polskiego przedłużony został do 1-go grudnia roku bieżącego. Pierwszy oddział wystawy obejmować będzie wynalazki, które zrobione i zastosowane do użytku zostały od r. 1862 i dzielić się będzie na 31 grup: 1) rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla drzew; 2) górnictwo; 3) roboty publiczne i budownictwo; 4) motory i systemy transmissyi siły; 5) materyały kolei żelaznych; 6) powozy szosowe; 7) budowle morskie; 8) aeronautyka; 9) fabrykacya tkanin; 10) machiny i narzędzia; 11) machiny hydrauliczne, prassy, machiny do podnoszenia wielkich ciężarów, do ważenia; 12) mechanika; 13) elektryczność; 14) przyrządy, działanie i zastosowanie

chemii; 18) gaz i inne substancye oświetlające; 16) materyały o- pałowe i piece; 17) artykuły żywności, kuchnie i napoje; 18) odzież; 19) biżuterya; 20) skóry i t. d.; 21) kauczuk i gutaperka; 22) meble i przybory, artykuły fantazyjne; 23) garncarstwo i szkło; 24) nożownictwo i sprzęty żelazne; 25) broń i umundurowania wojskowe, substancye wybuchowe; 26) papier, drukarstwo, intro- ligatorstwo, papiernictwo i t. d.; 27) zegary ścienne, zegarki kie- szonkowe i inne; 28) instrumenta i przyrządy naukowe; 29) foto- grafia; 30) przyrządy wychowawcze; 31) zabawki, przyrządy do sportu i t. d. Drugi oddział obejmować będzie instrumenta mu- zyczne od początku bieżącego stulecia, jako też machiny, przy- rządy i wszelkie akcessorya, które służyły ku ich budowie, nad- to zbiory historyczne instrumentów muzycznych, ryciny i sztychy treści muzycznéj, bez ograniczenia co do daty. Oddział ten skła- da się z trzech grup; 32) instrumenta i przyrządy wynalezione i zastosowane do użycia od r. 1800; 33) ryciny i druki muzyczne; 34) zbiory historyczne. Wystawcy otrzymują miejsca na przysłane okazy bezpłatnie. Prośby wstępne o przyjęcie winny być poda- wane na szematach drukowanych, po które interesanci zgłaszać się mają do sekretarza *International Inventions Exhibition, South Kensington, S. W.* Rada wykonawcza postara się uzyskać od to- warzystw kolei żelaznych w Anglii specyalne warunki dla przewo- zu i odesłania przedmiotów przeznaczonych nu wystawę; warunki te w razie otrzymania ich będą zakomunikowane osobom intere- sowanym. Wystawcom nie będzie wolno zachęcać publiczności do kupna wystawionych przedmiotów, gdyż przeznaczeniem wystawy jest okazanie, a nie sprzedaż artykułów; dla przedmiotów ulega- jących zepsuciu, zrobiony będzie jednak wyjątek. Motory dostar- czane będą bezpłatnie, lecz pod pewnemi warunkami, zaś za spo- trzebowany gaz i wodę wystawcy obowiązani są płacić. Substan- cye wybuchowe, uznane przez radę wykonawczą jako niebezpiecz- ne, przyjęte nie będą, mogą być przedstawione przez medele lub naśladowania. Żaden przedmiot nie będzie mógł być przysłany przed 15-m marca bez specyalnego pozwolenia; po 15-m kwietnia zaś, przedmioty przyjmowane już nie będą. Skrzynie pochodzące z krajów cudzoziemskich winny być zaopatrzone malowanym zna- kiem *I. I. E.* i dokładném oznaczeniem pochodzenia, kraju, na- zwiska i adresu wystawcy.

Największe bagno torfowe w Mławskiém. P. Władysław Dębski w liście do redakcyi *Przeglądu Technicznego* pisze co na- stępuje: Pomimo nawoływań prassy i zaprowadzonego w niektó- rych miejscowościach gospodarstwa leśnego, zapas materyału drzewnego w naszym kraju, zmniejsza się z dniem każdym. W obec tego nader jest ważném zbadanie znaczniejszych prze- strzeni bagien torfowych, dotąd po większéj części niewyzyski- wanych, a niekiedy i nieznanych szerszemu ogółowi. Do rozle- glejszych bagien torfowych w kraju naszym należy niezaprzecze- nie bagno zwane Niemyje, położone przeważnie w powiecie Mław- skim, a w części i w Przasnyskim. Powierzchnia tego bagniska wynosi 1200 morgów miary nowopolskiéj, z których 950 morgów należy do dóbr Dębsk, położonych w pow. Mławskim, reszta zaś do dóbr Sławogóra i Windyki, znajdujących się w pow. Mław- skim, i do dóbr Garlin położonych w pow. Przasnyskim. W ba- gnie tém, osuszoném już w znacznéj części, staraniem właścicieli ziemskich, znajdują się źródła rzeki Orzyca, sławnéj z tego, że na znacznéj dość przestrzeni, płynie przez wieś Długokąty pod ziemią. Bagno Niemyje łączy się na granicy pow. Przasnyskiego z inném zwaném Gawarzec, za tém ostatniém zaś następuje bez- pośrednio trzecie bagno, zwane Romańskie. Gawarzec i Romań- skie obfitują również w torf, lecz materyał ten jest pośledniejsze- go gatunku, aniżeli wydobywany na Niemyjach. Na folwarku Dębsk od ośmiu lat prawie, są czynne cztery torfiarki ręczne. Dwór i czeladź folwarczna prawie wyłącznie używają torfu na opał, okolica zaś, a nawet miasto powiatowe Mława, odległe o 7 wiorst, chętnie takowy nabywa z powodu uznanéj wartości opa- łowéj tego paliwa. Pokład torfu na całéj przestrzeni folwarcznéj dosięga do 14′ głębokości. Eksploatacya jest bardzo łatwą, gdyż po zdarciu cienkiéj warstwy zwierzchniéj, porosłéj trawą bagien- ną, która jest wybornym materyałem do kompostów, a nawet wywożoną jest wprost na pole jako nawóz, odkryte zaraz zostają słoje torfowe, składające się nietylko z mnóztwa korzeni drzew, zbitych w massę, ale nieraz i z grubych kloców spróchniałych dębu i olszy, które torfiarka z łatwością przerzyna, gdyż takowe przeobraziły się już w rodzaj zbitéj papki drzewnéj. Bardzo po- żądaną byłoby rzeczą, gdyby zaprowadzoną została na miejscu machina do prasowania torfu, gdyż wtedy ułatwiony zostałby przewóz paliwa. Być może, iż rozbiór chemiczny wykazałby w tym torfie, części składowe, któreby mu nadały większą wartość w za- stosowaniu, aniżeli przy użyciu go tylko na opał, zwracam więc uwagę specyalistów na ten materyał, zaznaczając, iż na miejscu znaleźliby wszelkie ułatwienia w pracy, którąby w tym zakresie podjąć chcieli.

Handel zbożowy. Z Pułtuska piszą do *Echa Łomżyńskiego* co następuje: „Ruch handlu zbożowego u nas bardzo powolny; zbyt cały koncentruje się w Warszawie, lub idzie do młynów pa- rowych: do Zegrzynka pszenica, a do Zator żyto. Na zagraniczną odstawę nie odchodzi nic zgoła, i ani jedna berlinka nie wyszła dotąd z ładunkiem. Ceny ziarna mamy warszawskie, z potrące- niem kosztów odstawy, które dla Domu komissowego czynią do Warszawy 50 kop. na korcu. Kupcy prywatni płacą tylko 35 kop., a przyczyna różnicy jest ta, że frachciarze (Żydzi) dla współwy- znawców swoich są względni, naszemu zaś Domowi do téj względ- ności nie służy prawo. Jest to niejako rodzaj odwetu za to, że Dom współki ziemiańskiéj stanął do konkurencyi z potentatami ruchu handlowego, którzy przedtém ogarniając zysk cały, byli panami położenia i cen. Pomieszano im szyki, więc trzeba cho- ciaż na kosztach frachtu postawić przykład, że oni, te potęgi handlowe, lepiéj płacą niż polski Dom komissowy. Piętnaście ko- piejek na korcu, z tytułu frachtu, dla producenta jest to pewna różnica, gdy zaś dodamy komissowe i potrącenie coś tam na worki, cena się zniża. Z tém wszystkiém mamy przeświadczenie z poprzednich lat, w jakim stosunku z nas korzystano, względnie do cen warszawskich, nim stanął Dom komissowy. On dopiero w handlu zbożowym stał się regulatorem ceny i z jego to inicya- tywy poprzednia dowolność ustała. Czy zbyt obecny w Warsza- wie, jak i do młynów parowych zużytkuje naszą produkcyę całą, rzecz to bardzo wątpliwa; gdy odstawy zagraniczne nie przyjdą z pomocą (na co się nie zanosi), wielkie zapasy ziarna z tegoro- cznego sprzętu producentom zostaną. A podatki i wszelkie inne opłaty bieżące czekać nie lubią.“ Z téj korrespondencyi widać, że Dom komissowy pułtuski, aczkolwiek istniejący nieoddawna, wywarł jednakże wpływ na regulacyę cen i do pewnego stopnia przynajmniéj usunął monopol handlarzy zbożowych, którzy jako panowie położenia narzucali producentom dowolne a zazwyczaj trudne warunki. Już i to jest zasługa, któréj lekceważyć nie na- leży, albowiem nasz handel zbożowy znajduje się w tak anormal- nych warunkach, że każdy krok uczyniony w celu uporządkowa- nia tego handlu, zasługuje na uznanie. Trzeba, aby ziemianie przyszli nareszcie do przekonania, że n[illegible]ść jest mieć pieniądze, wyprodukować zboże, lecz że trzeba j[illegible]że umieć sprzedać jak należy. Skoro wszyscy gospodarze rolni, nie wyłączając i włościan, nabiorą téj umiejętności, wówczas anormalność handlu zbożowego musi ustać, a rzesze cudzym kosztem żyjących f[illegible]torów, zmuszo- ne będą wziąść się do uczciwéj i produkcyjnéj pracy.

Kaolin i ałun. Kwestya poszukiwań geologicznych i eksploa- tacyi bogactw mineralnych kraju, zaczyna powoli wydawać po- myślne rezultaty. Zainteresowanie się tą kwestyą objawia się szczególniéj na Wołyniu, gdzie jak wiadomo, otworzono w Żyto- mierzu filię biura badań geologicznych redakcyi *Inżynieryi i Bu- downictwa*, pod kierunkiem hr. Józefa Łubieńskiego, inżyniera geologa. Za pośrednictwem biura żytomierskiego pracownia che- miczno-technologiczna pisma rzeczonego otrzymała w tych dniach okaz kaolinu, odkryty znowu w Smołdyrowie, w bliskości Nowo- grodu Wołyńskiego. Kaolin ten, jak wykazała analiza dokonana przez dr. Weinberga, jest przepyszną i w najlepszy gatunku gliną porcelanową, równą co do piękności i dobroci kaolinom francuzkim i angielskim. Po uprzedniém przyrządzeniu z niego massy porcelanowéj, dał po wypaleniu porcelanę piękną i śnież- néj białości, bez skaz i plam, wyrównywającą porcelanom zagra- nicznym. Drugim cennym materyałem, jaki odkryto również na Wołyniu, jest ałun skoncentrowany, rodzimy w stanie zupełnie czystym. Produkt ten mineralny, mający szerokie zastosowanie

w przemyśle, jest bardzo cennym materyałem, mogącym przy racyonalném eksploatowaniu dać znaczne dochody. Nadto pracownia chemiczno-technologiczna redakcyi *Inżynieryi i Budownictwa* otrzymała zapytanie z Francyi, że pożądaną jest wielce wiadomość o pokładach rudy miedzianéj w Polsce, zawierającéj 20—30% czystéj miedzi, którą przemysłowcy francuzcy obowiązują się płacić po cenach możliwie najwyższych. Ponieważ, jak wiedza geologiczna wskazuje, kraj nasz posiada pokłady rudy miedzianéj w Kieleckiém i Radomskiém, konieczném więc jest zbadanie uprzednie, jaki zawierają procent miedzi czystéj i czy pokłady jéj znajdują się na przestrzeniach dających gwarancyę korzystnéj eksploatacyi. Zanim więc redakcya *Inżynieryi i Budownictwa* da wyczerpującą odpowiedź przemysłowcom francuzkim, przedsięweźmie pierwéj stosowne badania i poszukiwania. W każdym razie ziemia nasza i jéj bogactwa zaczynają interesować cudzoziemców, aby tylko z korzyścią dla nas i dla naszego dobrobytu!

Oczyszczanie wody watą. Często się trafia, zwłaszcza dy wody używają z rzeki, która wzbiera, że takowa się staje mętną, że już ani do picia, ani do gotowania użyć jéj nie można. Z różnych środków do czyszczenia takiéj wody podawanych, przywodzimy jeden, który ma tę zaletę, że jest prosty i tani. Do wody wrzącéj wrzucić listek waty takiéj szerokości mniéj więcéj, iżby pokrywał wierzch naczynia. Zaraz na nim zbiorą się szumowiny, które wyrzuciwszy z watą, otrzyma się wodę mniéj więcéj czystą.

Sprawozdanie tygodniowe

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń dnia 18 października 1884 r.

W ubiegłym tygodniu deszczu mieliśmy dosyć; rolnicy z odwilży téj są zadowoleni, a sprawozdania o stanie roślinności są zadowalające.

Międzynarodowy handel zbożowy osłabł nieco w ubiegłym tygodniu. a powodem tego była znowu zniżka notowań amerykańskich. Wywozy amerykańskie zmniejszyły się i wynosiły w ubiegłym tygodniu 182,000 kwr. w stosunku do 256,000 kwr. w tygodniu poprzednim i do 160,000 w równym czasie roku zeszłego; mimo to koszta frachtu były droższe, a ztąd widoczna, że brak okrętów do wywozu. Amerykanie starają się w obec obfitości sprzętu i gromadzących się olbrzymich zapasów jak najwięcéj [illegible]ortować. Zap[illegible] kontrolowane (visible supply) już obecnie w[illegible]ą 26¼ [illegible] buszli w stosunku do 24,175,000 buszli w tygodni[illegible] [illegible]przedn[illegible] 28,525,000 buszli w równym czasie roku zeszłego [illegible]glii, gdzie wpływ targów amerykańskich jest przeważający, [illegible]ono ceny obcego zboża, podczas gdy krajowe ziarno stale p[illegible] dotychczasowych cenach się utrzymywało. Handel był mało [illegible]wiony, zakupna ze strony konsumcyi były szczupłe, spekula[illegible] nie dawała żadnych oznak, giełdy terminowe spokojnie ubieg[illegible] kursa nieco się obniżały. We Francyi handel mąką, choć [illegible]co większy niż dotąd, osłabł w stosunku do zeszłego tygodni[illegible], ceny przecięż zboża były stałe. Na placach portowych dowóz był dość znaczny, w obec czego zapasy się nie zmniejszyły. [illegible]eny w ogóle nie uległy zmianie. W Belgii panował na wszystk[illegible] gatunki zboża dobry popyt, ceny mało się zmieniły, a dopier[illegible] ostatnich dniach cokolwiek taniéj kupowano. Na targach [illegible]erskich z powodu małych dowozów mocniejsze panowało [illegible]obienie, tylko targi terminowe były chwiejne. Nad Renem [illegible]szyło się zaofiarowanie pszenicy, a równocześnie i tendency[illegible] osłabła. Żyto natomiast, którego mało dowożono, stale w cenach się utrzymuje. Handel terminowy na pszenicę i żyto mało [illegible] ożywiony a kursa się obniżyły. W Niemczech południowych [illegible]gi pozostawały bez zmiany, a notowania zbliżały się do obniżki. W Saksonii dość mocne panowało usposobienie, gdyż dowozy były małe, a zamiejscowe oferty były droższe. W Austryi i Węgrzech uskarżają się kupcy bardzo na brak odbytu, szczupłość eksportu, a ztąd brak ożywienia w handlu. Na rossyjskich placach portowych północnych dowozy były większe, ceny żyta cokolwiek się obniżyły, pszenica natomiast przy stałych pozostaje cenach. Rossya południowa cierpi pod kwarantanną, która paraliżuje wszelkie obroty. Na placach północno-niemieckich dowozy nie były wielkie, a w ogóle stała panowała tendencya; ceny nawet na niektórych targach nieco się podniosły.

Na naszym placu dowozy są nader szczupłe, gdyż rolnicy są zajęci obecnie sprzętem i dostawą buraków, a ztąd zupełnie prawie z odstawami ziarna się wstrzymują. Ceny żyta i pszenicy stale się utrzymują, a odbyt tychże dobry. Dość ożywiony też panuje popyt na groch wrzący i wyborowy jęczmień. Nie mniéj ciężki owies jest żądany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	120—133	fun.	120—140	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	„	130—140	„
krajowa zdrowa	126—133	„	140—145	„
jasna z wyrostem	120—126	„	140—145	„
zdrowa	128—133	„	145—150	„
Żyto transito	110—128	„	105—117	„
„ krajowe	115—122	„	115—123	„
„	123—128	„	123—127	„
Jęczmień rossyjski			100—125	„
„ krajowy			100—130	„
Owies rossyjski			100—110	„
„ krajowy			110—120	„
Groch na paszę			115—130	„
„ kuchenny			140—160	„
„ Victoria			160—180	„
Rzepik zimowy			220—225	„
Rzepak			225—235	„
Kuch rzepakowy			110—116	„
Kuch lniany			135—140	„
Otręby pszenne			70— 76	„
Otręby żytnie			72— 80	„
Koniczyna czerwona za centnar			30— 50	„
„ biała		„	40— 50	„

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	32½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%	0.80	przy kursie 205
wbeczkach kontrak. loco	37		0,99	
na październik	36¾		0 98	
na październik-listop.	36½		0,98	
na listopad-grudzień	36½		0,98	
na grudzień-styczeń	36¾		0,98	
na kwiecień-maj	36½		0,98	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	207.30	Mrk.
Pszenica październik-listopad	150 50	„
kwiecień-maj	161.00	„
New-York	86.00	„
Żyto loco	141.00	„
październik	144.50	„
listopad-grudzień	136.25	„
kwiecień-maj	138.50	„
Olej rzepakowy, październik	50.00	„
kwiecień-maj	51.90	„
Okowita loco	46.90	„
październik	47.30	„
październik-listopad	46.60	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 12 (24) Октября 1884.